



ISSN 2080-1807

TORUŃSKIE STUDIA BIBLIOLOGICZNE
2020, nr 2 (25)

Katarzyna Seroka

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Uniwersytet Warszawski

e-mail: kseroka@uw.edu.pl

**Ratowanie książek w jidysz.
Recenzja książki Aarona Lanskiego
*Przechytrzyć historię. Niezwykłe przygody
człowieka, który ocalił milion książek
w jidysz*, przekład Agnieszka Nowak-
-Młynikowska. Sopot: Smak Słowa, 2020.
ISBN 978-83-66420-14-4, ss. 368**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2020.019>

STRESZCZENIE: Po II wojnie światowej głównym ośrodkiem języka jidysz stały się Stany Zjednoczone. Emigrujące z Europy Wschodniej do USA rodziny często zabierały ze sobą książki, a później na osiadłych terenach drukowali swoją literaturę. Los licznie zgromadzonych i poniekąd później odrzuconych w USA księgozbiorów w języku jidysz wynikał z faktu, że żydowscy imigranci często byli nienasyconymi czytelnikami, a gdy umierali, ich cenne kolekcje trafiały w ręce dzieci czy wnuków, które nie znały języka przodków. W sprzyjających okolicznościach trafiały one do bibliotek przy synagogach, najczęściej jednak lądowały na strychach lub nawet na śmietnikach, co powodowało ich bezpowrotne zniszczenie. Amerykanin Aaron Lansky wraz z grupą entuzjastów postanowił jednak to dziedzictwo uratować, dzięki czemu udało się ocalić 1,5 miliona książek.

SŁOWA KLUCZOWE: książka jidysz, historia książki, bibliofilstwo, ochrona dziedzictwa piśmienniczego.

Po piętnastu latach od ukazania się oryginału sopockie wydawnictwo Smak Słowa opublikowało polski przekład wielokrotnie wyróżnianej w środowisku bibliotecznym¹ książki Aarona Lanskyego o chwytliwym tytule *Przechytrzyć historię. Niezwykłe przygody człowieka, który ocalił milion książek w jidysz*. Choć nie jest to publikacja naukowa, to wydaje się, że ze względu na swój walor edukacyjny, powinna być lekturą obowiązkową wszystkich bibliologów.

Urodzony w 1955 r. w New Bedford (Massachusetts) Aaron Lansky swoją przygodę z językiem jidysz rozpoczął pod koniec lat 70. XX w., kiedy zaczął studiować historię żydowską w Hampshire College, a później uczęszczał na Wschodnioeuropejskie Studia Żydowskie (East European Jewish Studies) na Uniwersytecie McGilla w Montrealu. To właśnie wtedy borykał się z problemem dostępności książek dla studentów tegoż języka i wpadł na szalony pomysł zgromadzenia i ocalenia wszystkich książek w jidysz na całym świecie. Pozornie na początku zadanie nie wydawało się aż takie trudne, gdyż badacze tamtych czasów szacowali, że pozostało ich zaledwie 70000 tomów².

Tytułem wyjaśnienia warto przypomnieć, że Żydzi, przez większość czasu rozproszeni i pozbawieni własnej ziemi, otaczali książki ogromną czcią. Traktowali je jako przenośną ojczyznę, skarbnicę pamięci i tożsamości zbiorowej. Emigrujące z Europy do Stanów Zjednoczonych rodziny często zabierały ze sobą książki, a później na terenach USA czy innych regionów, w których się osadzili, drukowali swoją literaturę. Dlatego autora dziwił fakt, że tak bogata literatura uległa zapomnieniu i bardzo często zniszczeniu.

By dowiedzieć się, z czego to wynika, Lansky w składającej się z pięciu części książce (*Nauka jidish, W drodze, Nie rozmawiaj z nim!, Ganvenen dem grenets – przekraczając granicę, Własny dom*) opowiada o przygodach i problemach, z którymi borykał się w trakcie wyznaczonego przez siebie zadania. W fabułę wplata on jednak informacje o losie żydowskiej diaspory, szczególnie tej posługującej się jidysz i mieszkającej w Europie

¹ Publikacja otrzymała m.in. następujące wyróżnienia: The Massachusetts Book Award w dziedzinie literatury faktu (2005), ALA Notable Book (2005).

² A. Lansky, *Przechytrzyć historię. Niezwykłe przygody człowieka, który ocalił milion książek w jidysz*, Sopot 2020, s. 7.

Środkowo-Wschodniej; a także o jej języku³ i literaturze⁴, które rzucają nieco więcej światła na specyficzny charakter całego przedsięwzięcia.

Już sama prezentacja historii języka wydaje się ciekawa, zwłaszcza że Lansky pokazuje też dość szorstki stosunek różnych grup Żydów do jidysz. Podkreśla, że jako żywa kronika historyczna doświadczeń Żydów i dowód ich zbiorowej tożsamości, niejednokrotnie przez część z nich postrzegano jidysz za stojący na przeszkodzie asymilacji. Jak stwierdza:

Żydowska burżuazja go [języka jidysz – KS] nie znosiła⁵.

Lansky tłumaczy także postawę chasydów i ortodoksyjnych Żydów w odniesieniu do jidysz, których zdaniem większość książek jest *treyf post*, czyli zakazana, niekoszerna⁶. Problem ten Lansky szerzej ilustruje rozmowami i dialogami prowadzonymi z przedstawicielami tychże grup.

Los licznie zgromadzonych i poniekąd później odrzuconych księgozbiorów wynikał z faktu, że żydowscy imigranci często byli nienasyconymi czytelnikami, a gdy umierali, ich cenne kolekcje trafiały w ręce dzieci czy wnuków, które nie znały języka przodków. W sprzyjających okolicznościach trafiały one do bibliotek przy synagogach, najczęściej jednak lądowały na strychach lub nawet na śmietnikach, co powodowało ich bezpowrotne zniszczenie. Mimo tego, Lanskyemu udało się dotrzeć do ludzi wciąż posiadających publikacje, a spotkania te przerosły jego najśmielsze oczekiwania. Zarówno osoby indywidualne, jak i całe organizacje zaczęły przekazywać mu książki.

Lansky urozmaica swoją opowieść portretami starych, często dziwacznych i zgorzkniałych Żydów, którzy podarowali mu swoje książki. Píše zarówno o buntownikach, jak i o tradycjonalistach. Bardzo często nie były to łatwe spotkania ani tym bardziej łatwe rozstania. Autor porównuje przekazywanie książek przez właścicieli w podeszłym wieku do rytuału transmisji kulturowej:

³ O korzeniach języka zob. tamże, s. 191–193 i ins.

⁴ Np. *Krótką historia literatury jidysz*, tamże, s. 85–95.

⁵ Tamże, s. 21.

⁶ Tamże, s. 35.

Ten człowiek przekazywał mi nie tylko swoje książki, lecz także swój świat, swoje yerusze – dziedzictwo, które zostało odrzucone przez jego dzieci. Byłem nieznanym, ale on nie miał innego wyjścia. Książka po książce pokładał we mnie wszystkie swoje nadzieje⁷.

Kolejną komplikacją, z jaką mierzył się Lansky, były kwestie finansowe. Nawal książek, do których udało mu się dotrzeć na terenach USA był ogromny, znacznie przewyższający początkowe 70000 publikacji. Pieniądze potrzebne były na wynajęcie ciężarówek do przewożenia księgozbiorów z odległych zakątków kraju, ale też na coraz większe pomieszczenia magazynowe, nie wspominając o wynagrodzeniu dla osób, które zaangażowały się w przedsięwzięcie.

Początkowo, jako młody student, umawiał się na spotkania z ważnymi i wpływowymi przedstawicielami świata żydowskiej elity, jednak w mniej lub bardziej uprzejmy sposób odmawiano mu. Jak sam tłumaczy:

Może moja oferta nie była wystarczająco jasna, mój pożyczony garnitur nie leżał wystarczająco dobrze, a koszula była kiepsko odprasowana. Kiedy jednak wysłuchałem tej samej śpiewki trzy, cztery, pięć razy z rzędu, zacząłem pojmować, że nie ma specjalnego znaczenia, jak obszerna jest moja oferta ani jak bardzo skróciłem włosy. Priorytety żydowskiego establishmentu zostały wyryte w kamieniu wiele lat wcześniej: Izrael, antysemityzm, świadczenia społeczne. W 1980 roku środki przeznaczone na kulturę – literaturę, historię, zachowanie ciągłości kulturowej, twórczość – stanowiły mniej niż jeden procent wszystkich zebranych funduszy⁸.

Ostatecznie środki na przetrwanie zapewniali indywidualni darczyńcy. Z czasem, gdy zarejestrowano fundację pod nazwą Yiddish Book Center i umieszczono o niej notatki prasowe w wielu gazetach, inicjatywa zaczynała nabierać rozgłosu. Dzięki temu udawało się zgromadzić coraz to hojniejsze datki, a Lansky i jego współpracownicy mogli prowadzić „akcje ratunkowe” również poza Stanami Zjednoczonymi – w Kanadzie, Meksyku, na Kubie, Wenezueli, Chile, Urugwaju, Argentynie, Anglii, na

⁷ Tamże, s. 57.

⁸ Tamże, s. 61.

Litwie, ZSRR (Rosji), Francji, RPA, Australii i innych krajach. W 1997 r. wybudował swoją własną siedzibę na terenie kampusu Hampshire College w Amherst.

Z punktu widzenia bibliologicznego ciekawe są fragmenty opisujące podejście do cyfryzacji zbiorów. Wynikało ono początkowo z problemu, z którym borykają się bibliotekarze na całym świecie, opiekujący się publikacjami wydanymi po 1850 r., czyli walka z papierem kwasowym. W przypadku literatury jidysz problem ten był szczególnie poważny, gdyż większość uratowanych przez Lanskyego i jego przyjaciół książek kruszyła się. Przedrukowywanie było zbyt kosztowe, dlatego pod koniec lat. 90 XX w. zdecydowano się na digitalizację, niemniej w owym czasie, jak podkreśla autor,

chyba nikt wcześniej nie próbował zdigitalizować całej biblioteki, ale nie przychodził nam do głowy żaden przekonujący powód, z jakiego byłoby to niemożliwe⁹.

Nawiązano kontakt z ekspertami z Harvardu i Yale, a następnie szukano firmy, która mogłaby zająć się skanowaniem. Dzięki sieci znajomości, udało się dotrzeć do prezesa firmy Danka (spółki córki Kodaka), który zgodził się przyjąć zlecenie za 95% stawki rynkowej.

Yiddish Book Center na to zadanie pozyskało darowiznę z Righteous Persons Foundation Stevena Spielberga¹⁰, dlatego na jego cześć cały projekt nazwany został Spielberg Digital Yiddish Library. Wprowadzono wówczas opcję reprintów na żądanie. Na bazie interfejsu podobnego do sklepu Amazon, zainteresowana osoba mogła wyszukać książkę, dodać ją do koszyka, z którego później trafiała ona do introligatorni, gdzie w ciągu kilku minut powstawał nowy egzemplarz, wydrukowany na papierze bekwasowym.

⁹ Tamże, s. 333–334.

¹⁰ Fundacja utworzona została w 1995 r. przez Stevena Spielberga, a jej działalność sfinansowana została w jego części z filmu „Lista Schindlera”, a później wspierana przez zyski z filmów „Monachium” oraz „Lincoln”. Jej celem jest niesienie wsparcia nowym pokoleniom w zaangażowanie się w żydowskie życie oraz inspirowanie ludzi do budowania sprawiedliwego świata, zob.: *Our vision*, [online] [dostęp 12 września 2020]. Dostępny w World Wide Web: <https://www.righteouspersons.org/#our-vision>

Obecnie w bibliotece cyfrowej znajduje się ponad 11000 tytułów, a jej zadaniem jest utrwalenie większości pozycji współczesnej literatury jidysz w formie elektronicznej. Znalazł się tam obszerny zbiór obejmujący dzieła beletrystyczne, wspomnienia, poezję, sztuki teatralne, opowiadania, podręczniki naukowe, książki kucharskie, elementarze i inne, autorstwa zarówno najbardziej znanych pisarzy jidysz, jak i mniej znanych twórców.

Książka, choć momentami przerysowana i na wskroś przeniknięta amerykańską perspektywą, pokazuje jak z oddolnej, niezależnej inicjatywy, udało się zorganizować prężnie funkcjonujący ośrodek. Wysiłki Lanskyego są pełne podziwu. Historia, napisana prostym językiem, jest wciągająca, prezentuje nie tylko wysiłek autora włożony w uratowanie ponad 1,5 miliona książek w jidysz, ale pomaga też ożywić język i zainteresowanie kulturą wschodnioeuropejskich Żydów i ich amerykańskich potomków. Publikacja podnosi na duchu i jednocześnie jest pouczająca¹¹, bywa zabawna, a jednocześnie nostalgiczna. Nie brakuje tu „smaczków” w postaci chociażby opisu licznych, zjadanych przez Lansky’ego w trakcie wypraw, dań kuchni żydowskiej. Przedstawiona historia jest niezwykle inspirująca i pokazuje, że wysiłki jednego człowieka mogą doprowadzić do tak niesamowitej i szeroko zakrojonej działalności.

Z punktu widzenia edytorskiego zabrakło jednak wstępu od tłumaczki, która powinna była wyjaśnić sposób stosowanej transkrypcji i metodologię swojej pracy z tekstem. Ponadto warto było wprowadzić więcej przypisów, objaśniających zwyczaje czy niektóre stosowane pojęcia. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to książka naukowa, a raczej przygodowa z elementem edukacyjnym. Wydaje się jednak, że również dla bibliologów z Polski będzie to dobra propozycja, która stanowi przypomnienie o żydowskim dziedzictwie. Losy tej grupy, choć często zapomniane, są jednak dość mocno splecione z historią naszego kraju. To właśnie z ośrodków wydawniczych w Warszawie, Wilnie, czy na Kresach Wschodnich w dużej mierze pochodziły książki zgromadzone w Yiddish Book Center.

¹¹ Jak powiedział jeden z bohaterów książki: „- Nie wystarczy płakać nad przeszłością. [...] Ważniejsze jest budowanie przyszłości. Wy, młodzi, jesteście naszą *hemshekh*, naszą ciągłością. My już zrobiliśmy, co w naszej mocy. Teraz wasza kolej”. A. Lansky, *Przechytrzyć historię...*, s. 112.

Bibliografia

Lansky Aaron, *Przechytrzyć historię. Niezwykłe przygody człowieka, który ocalił milion książek w jidysz*, Sopot 2020.

Our vision, [online] [dostęp 12 września 2020]. Dostępny w World Wide Web: <https://www.righteouspersons.org/#our-vision>.

▼

Saving yiddish books. Rewiev of Aaron Lansky's *Outwitting History: The Amazing Adventures of a Man Who Rescued a Million Yiddish Books*, trans. Agnieszka Nowak-Młynikowska, Sopot: Smak Słowa, 2020. ISBN 978-83-66420-14-4, pp. 368.

ABSTRACT: After World War II, the United States became the main center of the Yiddish language. Families emigrating from Eastern Europe to the USA often took books with them, and later printed their literature in the settled areas. The Yiddish-language book collections were later rejected due to the fact that Jewish immigrants were often insatiable readers, and when they died, their huge and valuable collections ended up in the hands of children or grandchildren who did not know the language of their ancestors. Under favorable circumstances, they land up in synagogue libraries, but predominatingly they fetch up in attics or even in trash, which caused their irretrievable destruction. Young American Aaron Lansky, together with a group of aficionados, decided to save this heritage, thanks to which 1.5 million books were saved.

KEYWORDS: Yiddish book, book history, bibliophilia, protection of the written heritage.

▼